

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK I. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 3 GRUDNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 50.000 | № 96

### P. Korfanty przybył wczoraj do Łodzi.

W dniu dzisiejszym odbędzie szereg konferencji w sprawie podatku majątkowego.

Wyjazd p. Korfanteo do Warszawy nastąpi dzisiaj w nocy.

W dniu wczorajszym o godz. 12-ej w nocy przybył do Łodzi wice-premjer Korfanty, w towarzystwie sekretarza prezdjum rady ministrów i delegata ministerstwa skarbu.

Pobyt p. Korfanteo związany jest, jak wiadomo, z kwestją podatku majątkowego oraz ze sprawą kryzysu

w przemyśle włókienniczym w Łodzi i potrwa jeden dzień. W dniu dzisiejszym odbędzie p. Korfanty szereg konferencji z przemysłowcami, poczem po obiedzie, wydanym przez związki przemysłowe — wyjedzie dzisiejszej nocy do Warszawy.

Po przybyciu do Łodzi p. Korfanty udał się do województwa, gdzie oczekiwali nań przedstawiciele władz z p. wojewodą Rembowskiem, gen. Majewskim i prezydentem Cynarskim na czele.

Dzisiaj o godz. 9-ej rano udał się p. Korfanty do fabryki Szajblera, gdzie wysłuchał szczegółowych wyjaśnień administracji fabryki.

Następnie p. wice-premjer złożył wizyty biskupowi Tymienieckiemu, wojewodzie Rembowskiemu, prezydentowi Cynarskiemu i gen. Majewskiemu.

#### DALSZE SZCZEGÓŁY KATASTROFY WE WŁOSZECH.

PAT. — RZYM, 3 grudnia. — Według dalszych doniesień o katastrofie w Brescji wskutek zerwania tamy, prócz miejscowości Dezzo, w której na ogólną liczbę 500 mieszkańców uratowano jedynie 5-ciu, zniszczone zostały również miejscowości Gandino i Corna.

Pierwsza z nich liczyła 300 mieszkańców, a druga 1000 mieszkańców. Cała dolina Scelio znajduje się pod wodą.

W tak zw. bocznej dolinie Gorzone w dolinie Dezzo zniszczonych zostało 5 stacji hydro-elektrycznych.

#### WZYWAJA VENIZELOSA.

PAT. — ATENY, 3 grudnia. — Partje opozycyjne i antivenizelowskie w tej liczbie i Zeinis nie wezmą udziału w najbliższych wyborach. Venizelosi zwrócili się do Venizelesa z prośbą o powrót do kraju.

#### O NIEPODLEGŁE PAŃSTWO NADREŃSKIE.

PAT. — DUESELDORF, 3 grudnia. Dzienniki tutejsze uważają, że utworzenie niepodległego państwa nadreńskiego jest rzeczą nieuniknioną. Tak zwana komisja 60-ju, składająca się z przedstawicieli handlu i przemysłu miejscowego obejmąby zarząd kraju.

#### BRAZYLJA PRZENOSI SWĄ STOLICĘ.

A. W. — PARYŻ, 1 grudnia. — Parlament brazylijski uchwalił ustawę, na mocy której rząd przystąpić ma do budowy nowej stolicy na wyżynie Gopu. Ustawa ta jest urzeczywistnieniem projektu, pomieszczonego w konstytucji brazylijskiej z przed 16-tu lat. Motywem tego kroku są względy zdrowotne. Rio de Janeiro pozostanie głównym portem, a nowa stolica, założona będzie w zdrowej górskiej okolicy.

O godz. 11-ej p. Korfanty przybył do lokalu związku przemysłu włókienniczego gdzie oczekiwali nań przedstawiciele wielkiego przemysłu.

Na wspólnej konferencji omawiano cały szereg spraw, związanych z realizacją podatku majątkowego.

Następnie o godz. 2-ej po poł. odbył

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



A gdy dolar mocno idzie w górę...

### Rozdział frankowego podatku majątkowego ukończony.

Pierwszą ratę uiszczą przemysłowcy do 15 grudnia r.b.

Jak się „Express dowiadyuje komisje repartycyjne przy związkach przemysłowców zakończyły już swe prace nad ustaleniem wysokości udziału swych członków w kontyngencie frankowym na poczet podatku majątkowego.

Komisje określiły dokładnie kwotę przypadającą na każdego z członków.

Pierwsza rata, wysokości 1/10 całej sumy wpłaconą będzie do 15 grudnia r. b., a 9/10 ogólnej sumy — do 30 listopada 1924 r.

#### OBCHÓD POWSTANIA LISTOPADOWEGO W PARYŻU.

PAT. — PARYŻ, 3 grudnia. — Z okazji rocznicy powstania 1830 roku, stowarzyszenie studentów polskich w Paryżu

urządziło na cmentarzu Bauxterre obchód ku czci Monthackiego, zmarłego tam w roku 1814. Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień.

p. Korfanty drugą konferencję z przedstawicielami krajowego związku przemysłowego.

W godzinach popołudniowych odbędzie wice-premjer konferencję w województwie, na której obecni będą przedstawiciele władz i przemysłu.

Z okazji przybycia p. Korfanteo przemysłowcy wydadzą uroczysty obiad o godz. 8 m. 15 wieczorem w sali Grand Hotelu, poczem p. Korfanty wróci do Warszawy.

#### OCHRONA PRACY W POLSCE.

WARSZAWA, 3 grudnia. — Na komisji spraw zagranicznych poseł Ziemięcki referował projekt ustawy, zawierający ratyfikację tych konwencji, zawartych na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie, a dotyczących ochrony pracy. Sejmowa komisja ochrony pracy rozpatrywała już te projekty i zaleciła przyjęcie wszystkich konwencji. Na dzisiejszym posiedzeniu komisja zagraniczna wypowiedziała się za przyjęciem 13 konwencji. Ostatnia dotyczy ochrony pracy kobiet przed i po porodzie została odesłana do osobnej podkomisji w celu rozpatrzenia tekstu konwencji międzynarodowej, gdyż przewiduje ona 12-tygodniowy płatny urlop pracownicom na okres porodu, podczas kiedy ustawa obowiązująca w Polsce tylko 8dni. Referat w tej sprawie przyjął poseł Ziemięcki.

#### RABINAT U MUSSOLINIEGO.

RZYM, 3 grudnia. — Mussolini przyjął dziś na audjencji naczelny rabinat, który przedstawił mu antysemitę propagandę zagranicą, powołując się przytem na faszyzm. Mussolini oświadczył, że ani rząd włoski, ani faszyzm nie uprawiają antysemityzmu i ubolewa nadtem, że antysemityzm łączy i dopatrują się go w faszyzmie. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że kiedy przywódca bawarski kierunku antysemitycznego chciał rozwinąć we Włoszech propagandę antysemitę, musiał za sprawą prezydenta ministrów natychmiast Włoch odjechać.

#### BENESZ W LIDZE NARODÓW.

PAT. — PRAGA, 1 grudnia. — „Ceskie Slovo“ stwierdza, że Benesz nie będzie brał udziału w grudniowej sesji rady Ligi Narodów w charakterze członka, gdyż nabiera on praw członkowskich dopiero z dniem 1 stycznia 1924 r. Natomiast podczas tej sesji występować on będzie jako przedstawiciel Czechosłowacji, zainteresowanej sprawą pożyczki węgierskiej, która znajduje się na porządku dziennym.

# Sprawa litewska.

Od całego szeregu miesięcy sprawa stosunku naszego do Litwy zeszła z porządku dziennego, oczywiście formalnie bo w praktyce rozwinęła się ona stale i bynajmniej nie na naszą korzyść. Wprawdzie uroszczenia litewskie co do Kłajpedy nie znalazły uznania na forum międzynarodowym, ale zysk Polski i pod tym względem jest iluzorycznym, brak mu jest egzekutywy, zarówno ze strony mocarstw jak i ze strony polskiej.

Tymczasem zaś Litwa krok za krokiem umacnia pozycję swoją u ujścia Niemna, stwarzając fakty dokonane, które już nieraz znalazły uznanie na Zachodzie. W związku z akcją rozwijającą się dzisiaj na terenie państw bałtyckich o wytworzenie tam bloku tzw. poślomego między Rosją a Niemcami, a z wyłączeniem Polski, postępowanie Litwy na biera dla nas podwójnego znaczenia i kuje może niespodzianki, o których dowiedzieć się możemy zapóźno, choć niezadługo, bo na wiosnę.

I podczas gdy ze strony polskiej kontynuuje się politykę bezczynności, Litwa nie tylko przeprowadza ostateczną zagładę żywiołu polskiego, wywołując w coraz to gwałtowniejszym tempie nie co więcej, nie myśli bynajmniej ustępować z zajętego już dawniej stanowiska, że formalnie panuje między nią a Polską stan wojenny i że jedynie z rozpoczęciem kroków wojennych wstrzymuje się do dogodniejszej dla niej chwili. Trudno w takich warunkach myśleć o podjęciu jakiegokolwiek modus vivendi między obu państwami, sytuacja staje się nie do mieszania. Słuszną też zwrócić na nią uwagę zjazd ziemian wileńskich, obradujący w ostatnich dniach w Wilnie, który między innymi uchwalił następującą rezolucję:

„Zjazd stwierdza, iż ze względu na ekonomiczną i polityczną sytuację na kresach, niezbędne jest natychmiastowe i ostateczne uregulowanie stosunków z Litwą kowieńską które to państwo oficjalnie stwierdziło przez przedstawiciela swego przy Lidzie narodów, iż jest w stanie wojny z Polską, a wywołana z tego konsekwencje, poddając zamieszkałych na jego terenach naszych współpracowników śmiesznyemu prześladowaniu“.

Tymczasem wszędzie, powtarzamy, nie widać ze strony polskiej żadnej celowej i rozsądnej akcji politycznej w kierunku uregulowania tej piekającej sprawy. Jeśli wierzyć można pogłoskom, podawanym przez część prasy, rząd polski uczynił w nich ostatnich pewną próbę w tej sprawie, ale próbę, powleczony odrzucił, nieszcześliwą. Zwrócić się miało podobno przez reprezentanta litewskiego Czerwonego Krzyża z zapytaniem do rządu kowieńskiego, czy byłby skłonny do podjęcia rokowań z rządem polskim narazie w sprawach granicznych zapewniając o jak najlepszej woli Polski wobec Litwy.

Odpowiedź premiera litewskiego na propozycję zaczynać się miała, jak mówią od wagi, że wstępem do rokowań polsko-litewskich winno być opóźnienie przez Polskę Wilna.

Jeżeli pogłoski te odpowiadają prawdzie, a że nie są zmyślone, na to wskazuje cały szereg objawów, jakie śledzić można w dniach ostatnich, to akcja tego rodzaju popsula tylko, a nie poprawiła stanu naszych w stosunku do Litwy.

# Niemcy nad brzegiem przepaści Śmierć, głód i samobójstwa dziesiątkują ludność.

Prasa niemiecka przepelniona jest polityką: kto zastąpi Stresemana, co powie dzieł Poincaré, kto zwycięży przy wyborach w Anglii — wszystkie możliwe aktualności polityki wewnętrznej i światowej — wypełniają całe kolumny dzienników niemieckich. Ktoby chciał po tem sądzić o wewnętrznym życiu niemieckim, ten nie dowiedziałby się niczego, a przynajmniej nie wiele.

O tem, co się naprawdę dzieje wewnątrz państwa, prasa milczy, jak zakłeta, jakby na dany z góry rozkaz.

Do tego „jednolitego frontu“ niemieckiej prasy na rozkaz z góry Europa jednak dawno się przyzwyczaiła i swe informacje czerpie z innych źródeł.

I tylko drogą pośrednią dowiaduje się świat o tem, o czem się w prasie niemieckiej nie mówi.

Parę przykładów.

Niedawno jeden z paryskich dzienników doniósł sensacyjną wiadomość, że urzędnicy francuscy w Ruhrze domagają się podwyższenia płacy, gdyż za to co otrzymują, (a otrzymują olbrzymie płace we frankach) nie mogą żyć.

Przedwczoraj jeden z wiedeńskich dzienników ogłosił list, wysłany do dyrekcji szkoły realnej w Dreźnie przez rodziców jednego z uczniów.

Piszą tam, że nie mogą przysłać syna do szkoły, gdyż żyją od kilku tygodni czarną kawą i chlebem, wskutek czego chłopak jest tak osłabiony, że nie może się utrzymać na nogach.

Inny dziennik, tym razem francuski donosi, że w Berlinie jaje kosztuje 13 franków francuskich, a więc 20 razy tyle, co w Paryżu.

Skąd inąd pojawiają się wiadomości w prasie najrozmaitszych krajów, że cudzoziemcy uciekają na gwałt z Niemiec, które się zmieniły w jedno piekło Danteskie.

## SCENY ULICZNE W BERLINIE.

Na ulicach Berlina, które przed wojną sływały z takiej pruderi i rygoru policyjnego, że prostytutki miały wyznaczone pewne ulice i pewne na nich chodniki, gdzie jedynie w oznaczonych godzinach wolno im było przechodzić, teraz roi się od nich, całe ich chmary oblegają przechodzących, w nadziei, że za cenę swego ciała zdobędą tych kilka miliardów na kupno kawałka chleba.

Konkurencję czynią im całe legiony żebraków wyciągających rękę po trochę banknotów, których trzeba całe stosy żeby sprzedać na wagę papieru, pozwoliłby kupić trochę pożywienia.

Co chwila widać się na ławkach ludzi różnego wieku, mdlejących ze strasznym szeptem na zbitej twarzy wargach:

Jeżeli nie chcemy się narazić na dalszy wzrost uroszczeń litewskich, to rozpoczynając wszelkiej dyskusji z Litwą odbywać się musi nie pokątnie, ale jawnie, bez gołosłownych pogroźek i bez objawów przedwczesnej utępiłości.

Stanowisko Litwy na terenie między narodowym jest słabe, Polska zamiast wzmocnić je nierówną taktyką, ma możliwość nie tylko podciąć go do reszty, ale i w razie potrzeby uzyskania dla siebie mandatu międzynarodowego do działania wobec Kowna. Dopiero gdy się grunt polityczny odpowiednio przygototuje, myśleć możemy o definitywnym uregulowaniu sprawy litewskiej, które może wprawdzie pogrzebać wszę-

— Hab Hunger! (głodny jestem).

A te same sceny powtarzają się na ulicach wszystkich większych miast niemieckich od Hamburga aż po granice wschodnie, gdzie na Śląsku niemieckim doszło do prawdziwej rewolucji głodowej, o której już donosiliśmy.

## CO MÓWIĄ DYREKTORZY SZPITALI BERLINSKICH.

Dyrektor szpitala dziecięcego w Berlinie, profesor Finkelstein w suchym raporcie, złożonym ostatnio rządowi, przedstawił statystykę wzrastającej niesłychanie śmiertelności wśród dzieci (w pierwszym roku życia).

Od zeszłego roku śmiertelność ta wzrosła 16 razy. Wypadku szkorbutu u dzieci zwiększyły się 15 razy. Gruźlica 6 razy.

„Lepiej dzieje się wśród dorosłych.“

Lipsku w porównaniu z r. 1914 ilość zmarłych na suchoty wzrosła 300 razy, w Wiesbaden 500 razy.

## LUDZIE WOLA ŚMIERĆ NIŻ TAKIE ŻYCIE.

W równie strasznych proporcjach wzrasta ilość samobójstw. W Berlinie ilość ta wzrosła od przeszłego roku o 50 proc. i to w porównaniu nie z czasami przedwojennymi, ale z r. 1921.

## ZŁE ODŻYWIANI LUDZIE MRĄ Z ZIMNA.

A oprócz wszelkich chorób i samobójstw, zimno czyni swe spustoszenie.

W samym Berlinie w r. 1921 zmarło z zimna 5,659 ludzi, w roku zeszłym liczba ta wzrosła do 7,674.

A ile ofiar pociągnie za sobą zima obecna!!

# Burzliwe debaty w sprawie Panamy czeskiej.

Ostatnie debaty w parlamencie czeskim wydobyły na światło dzienne całe bagno korupcji i okradania państwa w czeskich urządach państwowych.

Posel Mikulicek (komunista) oświadczył, że stosunki panujące w czeskim urzędzie ziemskim wyłamują się z pod wszelkiego opisu. Panowała tam protekcja i korupcja. A jeszcze gorzej rzeczy się miały w gospodarce spirytusowej. Lichwiarze spirytusowi okradli państwo czeskie i jego ludność na trzy czwarte miljaru koron. Także minister Kallay brał w tem udział... Posel Touzil woła: „Jeżeli prezydent senatu przekupuje, to należy

# Jugosławja ma odstąpić Finme Włochom.

WIEDEN, 2-go grudnia. (Telegram własny „Expressu“).

Białogrodzkie „Nowosti“ dowiadują się z dobrze poinformowanego źródła, iż pogłoski prowadzonych o rokowania między Jugosławją a Włochami w sprawie odstąpienia Finme Włochom są zupełnie prawdziwe.

Rokowania te prowadzi od dłuższego czasu z Mussolinim minister spraw zagranicznych Jugosławji za pośrednictwem posta jugosłowiańskiego w Rzymie.

## Francja nie jest w stanie zapłacić swych długów Ameryce.

PARYŻ, 2-go grudnia. (Telegram własny „Epressu“).

Z Waszyngtonu donoszą, iż większość senatorów nie akceptowała wniosku sekretarza stanu Mellona, który domagał się, by Stany Zjednoczone zażądały obecnie zwrotu długów wojennych od Francji.

Tak samo prezydent Coolidge, oświadczył, iż Francja obecnie nie jest w stanie nawet zapłacić samego procentu od swych długów wojennych. Dług francuski w Stanach Zjednoczonych łącznie z procentami wynosi 3,650 milionów dolarów.

## Waloryzacja długów hipotecznych w Niemczech.

BERLIN, 2-go grudnia. (Telegram własny „Expressu“).

Wydział cywilny najwyższego sądu w Lipsku wydał dziś wyrok w sprawie długów hipotecznych, mocą którego uznaje waloryzację tych długów.

W motywach wyroku sąd podaje, iż zasada oddawania długów w markach papierowych nie może być utrzymana. Ustawy walutowe niemieckie nie są sprzeczne z postanowieniem sądu waloryzacji długów hipotecznych.

tego rodzaju jegomością z senatu przepędzić“.

Posel Taussig dodaje: „Kijem takiego świętucha“.

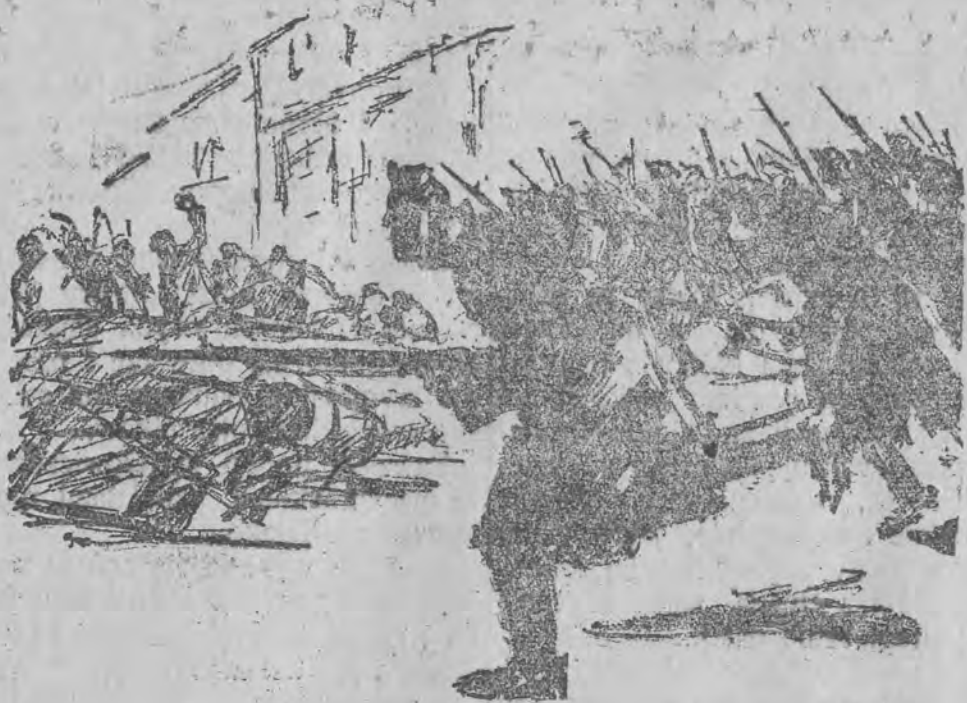
W Czechach — wołał dalej poseł Mikulicek — państwo jest okradane przez kilku uprzywilejowanych łapserdaków na setki milionów koron, nikomu nie dąży do ukarania złodziei.

Te słowa rozkierowały burzę na ławach socjalistów czeskich, a szczególnie odznaczył się poseł Stivin. Doszło do burzliwych scen przed ławami ministerjalnymi, gdzie słychać tylko było słowa: „Złodziej przestępca, lotr“ itp. „Wielu posłów komunistycznych otoczyło ławy socjalistów i oskarżało ich, że osłaniają haniebną gospodarkę centrali spirytusowej.

Kiedy niektórzy posłowie starali się odpierać zarzuty posła Mikulicka, to ten zawołał: „Czyż nie jest korupcją kradzież 30 milionów koron? Ci, którzy siedzą w ciachu ustawodawczych powinni bezpośrednio iść do kryminalu“.

„Dlaczego tak krzyczycie — wołali komuniści do socjalistów — jeżeli macie spokojne sumienia? Przez dłuższy czas prezydent parlamentu nie był w stanie zapanować nad panującym na sali chaosem, po dłuższej dopiero chwili udało się doprowadzić do głosowania nad budżetem, który został przyjęty 147 głosami przeciw 96 głosom.“

## Niepokoje komunistyczne w Berlinie.



„Schupo“ z nasadzonemi na karabiny bagnietami zdobywa barykady, zbudowane przez komunistów na ulicach Berlina.

## Zgrzyty. Ideal.

(Z Nadsona).

Nie mów, że życie to zabawa  
W niedorzecznego rękach losu,  
Że to jałowa walka krwawa,  
Goniłwa do pełnego trzосу.  
Nie, życie mądre to dążenie,  
Gdzie świat łśni wiecznym majestatem,  
Gdzie cześć koroną jest stworzenia,  
Królując nad bezbrzeżnym światem.

Oto zrobiono długim lichem  
Chwilowe ciele tu się puszą  
I swym złoconym pustym szychem  
Owiadnąć pragną ludzką duszą.  
Za oszukiwanie to widziało  
Głupcy bojując, krwawą wielec,  
Dużo szermierzy za nie padło,  
Choć nie są godne walk te ciele.

Przechodzi czas i ludzie sami  
Stracają bożków w głąb otchłanna;  
Nowemi bawiąc się mrzonkami,  
Składają świeży hołd batwanom.  
Lecz jeden bożek wieczność żywsze,  
Mimo kaprysy zmienne tłumu:  
Ludzkości wielkie to bożyszcze,  
Co w świętej glori łśni rozumu.

Więc kto się wznosi nad pochyłość,  
Kto ma w pogardzie tłum zuchwały,  
Ocenia wielkie bóstwo — miłość  
I serca święte ideały.  
On rzuci wszystkie bożki wieku  
Z łśniącą glazurą ich ubogą  
I do ideału człowieka  
Podążać będzie pewną nogą.  
Sat.

## Ciężka jest dola dorożkarza i jego konia.

Pud owsa — mk. 1,400,000, kurs dorożka —  
mk. 150.000.

Do rzędu postaci, które się w Łodzi nie cieszą ani popularnością, ani dobrą sławą, należą w pierwszej mierze dorożkarze.

Opinia publiczna uważa ich za aroganów i zdzierców, pobierających za swój krótki truchcik — bająskie sumy, odnawiających dalszej jazdy, traktujących pasażerów zbyt opryskliwie.

W większości wypadków — wszystko to jest prawda. Poza tem jednak dorożkarze słyną z niepowściągliwego języka.

Wreszcie opinia publiczna oskarża fach dorożkarski o nieludzkie obchodzenie się z koniem, o morzenie go głodem i t. p., co także w wielu wypadkach jest słuszne. Niektóre konie — doprawdy wzbudzają litość przechodnia.

Rozpatrzymy te zarzuty po kolei. Dotychczasowa taksa wynosi 150.000 marek za kurs.

Ile kursów robi przeciętny dorożkarz dziennie?

Zależy to od dnia i od „szczęścia“, w wtorek — 5, w sobotę 15 kursów i t. d. Średnio więc 10 kursów dziennie, co daje zysku 1.500.000 marek.

Jak widzimy — nie jest to wiele. Bo co kosztuje utrzymanie konia?

Dobry koń powinien zjeść pół puda owsa dziennie, co kosztuje 700.000 mk. Siana 15 funtów — 225.000 mk. Zmiana haceli w podkowiach wniesie tygodniowo także 400—500 tys. marek. Wreszcie przekucie konia, czyli zmiana podkowy i oczyszczenie przynajmniej raz na miesiąc wyniesie także z pół miliona miesięcznie. Jeśli się pamięta, że oprócz konia istnieje powóz, który się musi corok wylakierować (kilka milionów), co rok zmienić gu-

my, co parę lat wstawić nowe koła, założyć uprzęż nową, zmienić sukno — to zobaczymy, że wydatków jest moc.

Nadto oprócz konia i powozu istnieje dorożkarz i jego rodzina, która również chce jeść, nosić ubranie i buty, chodzić do szkoły, czytać gazetę. Na to wszystko ma zapracować ten koń. Dorożkarze majątek nie robią.

Obecna taksa 150.000 marek jest tak niska, że dorożkarz — zanim pojedzie musi się upewnić, co dostanie.

Często sądząc z wyglądu pasażera, odmawia jazdy, lub też klóci się — nie przebiegając w wyrażeniach — w swoim imieniu i w imieniu konia o wyższe wynagrodzenie.

Dzięki tym zabiegom — wiąże koniec z końcem.

**KALOSZE Fox-trott  
PETERSBURSKIE**  
i inne na wszelkie fasony bucików  
od 2.000.000 mk. jedynie w  
Wądrozynie Uniwersalnym  
99. Piotrkowska 99.

Dokąd pójść?

**LUONNA**

Dziś! Dziś!

Wzruszający tragizmem dzieje ludzkiego serca w 6 aktach

„Za murami klasztoru“

W rolach głównych artyści scen piotrogrodzkiej  
Barbara Janowa, Strzyżewski, Zyllński i Kolin.  
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. Englendera.

## Łódź i Warszawa brukuja swoje ulice tem samem drzewem polskiem

Ale w Londynie ten polski bruk drewniany wytrzyma lat dziewięć.

W Łodzi psuje się on już po roku.

A to dlatego, że nie znamy organizacji, ani metod dokładnej pracy.

Od dłuższego czasu bawi w Polsce pewien wielki organizator przemysłu amerykańskiego.

Podczas wojny piastował on stopień pułkownika w wojsku północno-amerykańskim i należał do wielkich organizatorów wszelkich robót technicznych, związanych z transportem wojsk amerykańskich do Europy i zaopatrywaniem tych ostatnich w żywność, odzież i amunicję.

Między innymi opowiadał on dziennikarzom, jaki wpływ na przyspieszenie roboty wywiera śpiew i muzyka. Pod jego kierownictwem robotnicy amerykańscy zbudowali duży okręt transportowy w ciągu trzech miesięcy. Stało się to jednak dzięki temu, że podczas całej roboty nieustannie przygrywała muzyka. Oczywiście, że grała ona melodie szybkie i skoczne, wprawiając mimowoli ręce w żywy ruch i dodając robotnikom energii.

Jeszcze przed wojną ów amerykański w swoich własnych zakładach obserwował, jak pracują robotnicy, gdy śpiewają podczas pracy.

Oczywiście każdy z tych robotników początkowo śpiewał własne pieśni narodowe.

Otóż najgorzej pracowali robotnicy rosyjscy, ponieważ śpiewali oni smętne i powolne pieśni rosyjskie.

— Gdy się słyszy te pieśni — mówi nasz amerykański — to mimowoli ogarnia człowieka zwątpienie i pesymizm. A pesymizm — to śmierć. Jak człowiek może dobrze pracować, gdy ta pieśń rosyjska wlecze się i wlecze, a duszę żarzą jakimś niewypowiedzianym smutkiem. Zupełnie natomiast inaczej pracuje francuz, który przyspiewuje sobie pieśni wesołe i dodające otuchy. Jeszcze inaczej śpiewa robotnik amerykański. Jego pieśni są także energiczne, szybkie i tryskające życiem.

— A jak śpiewa polak? — brzmiało nasze zapytanie.

— Polacy śpiewają wcale dobrze i pracują nieźle, — była odpowiedź — lecz wasze pieśni mają rytm, który co chwila zatrzymuje się. I dlatego polak przy pracy gdy śpiewa swoje pieśni narodowe, co kilka sekund staje na chwilę w robotcie, a także pauzowanie, chociażby na krótko, nie wpływa dobrze na wydajność roboty.

Na temat zorganizowania pracy i wydajności tej pracy amerykański opowiedział szereg bardzo interesujących szczegółów.

Z tych szczegółów wynika, że my w Polsce nie mamy pojęcia, co to jest intensywność pracy.

— Niech pan popatrzy — mówił amerykański — na wasze bruki drewniane i na bruki drewniane w Londynie. Ulice Londynu są wybrukowane kostką drewnianą z tego samego polskiego drzewa, którym

i wy tutaj w Łodzi brukujecie swoje ulice. Tymczasem w Londynie kostka drewniana wytrzyma co najmniej dziewięć lat, podczas gdy u was trzeba bruk drewniany naprawiać niemal co rok.

— Dlaczego?

— Oto dlatego — objaśnił amerykański — że wy nie dokładacie starań, żeby robota była wykonana porządnie. Macie zupełnie ten sam materiał, który mają Angliki. Lecz Angliki najpierw zrobią porządną podkład z cementu, czy z jakiejś innej masy, zrobią go równo i szczelnie, następnie dokładnie dopasują kostki, ułożą je tak, żeby nie było najmniejszych szczelin, żeby wszystkie kostki drzewa tworzyły zwartą masę.

Dzięki temu kostki wytrzymują napór kół chociażby najcięższych wozów i samych chodów oraz uderzenia podków końskich. Nie usuwają się i nie rozstępują się. Ani woda, ani błoto nie wleka się między szczeliny tych kostek. Niema więc mowy o rozsądzeniu szybkiej bruzy drewnianej. Wasi robotnicy, którzy drzewem brukuja ulice, ani myśla, ani są przyzwyczajeni do takiej dokładności. Podkład pod kostkę drewnianą nie jest równy. Kostki drewniane się nie dobiegają. Układają się je od niechcenia, ot tak, aby zbyć. Skutkiem tego bruk drewniany jest luźny. Nie daje odpowiedniego oporu i kołom i podkowi. Wnet rozstępuje się. Tworzą się szczeliny, a w tych szczelinach gromadzi się woda i błoto. Już po paru miesiącach w waszych brukach drewnianych jest pełno wybojów. Wynikiem tego jest zepsucie bruku, tak, że po roku trzeba myśleć znowu o jego naprawie.

Musieliśmy amerykańskiemu przyznać słusność.

— Wy macie więcej bogactw naturalnych — mówił amerykański — aniżeli każdy inny kraj europejski. Gdybyście umieli tak pracować i tak organizować pracę jak Amerykanie, wasza marka byłaby tyle warta, co dwa dolary amerykańskie. Niestety, do tej pory nie zwraca nikt uwagi na potrzebę umiejętnego zorganizowania pracy i metody dokładnej roboty. Jesteście narodem bardzo zdolnym, ale powieszonym. Gdy się jednak oduczyicie tej powlerzeczności w pracy wówczas Polska zakwitnie, a tego jej życzę z całego serca.

Lecznica chorób zębów  
Lekarza-dentysty H. PRUSS  
: 145 Piotrkowska 145 :  
Plombowanie i wprawianie zębów.  
Opłata podług taksy.

Czytajcie „Republikę“

# Odprawa osłów z Pracy.

Za przykładem „Rozwoju” i w enpeerowskim świszku niedzielnym „Praca” objawił się tajemniczy X. X., który występując w obronie obecnego magistratu atakuje „Republikę” i „Express” za ich rzeczową i dosadną krytykę poczynań obecnego magistratu.

Pan X. X., w którym nietrudno się domyśleć jednego z dygnitarzy magistrackich stara się nieudolnie, przy pomocy demagogicznych frazesów dowieść, iż wszystko jest w magistracie w porządku, a jeżeli dzieje się coś złego to jest to winą... poprzedniego magistratu...

Oto co pisze o tem pan X. X. „Wogóle spadek, jaki otrzymał obecny magistrat, po swoich socjalistyczno-żydowskich poprzednikach jest iście... królewski... Społeczeństwo jeszcze się nieraz dowie o różnego rodzaju podobnych uprzewilgowanych panach dygnitarzach spro-

wadzonych i stabilizowanych przez poprzedni magistrat”.

To prawda poprzedni magistrat zaangażował kilku ludzi jak np. p. Zalewskiego, Dudzińskiego i innych, którzy są całkowicie nieodpowiedni na ich stanowiska...

Ale są to ludzie, którzy są zaangażowani politycznie w narodowej partji robotniczej i którzy z tego jedynie względu pomimo całkowitego braku kwalifikacji na zajmowane stanowiska awansują w dalszym ciągu.

N. P. R., zrozumiałwszy obecnie dokładnie i namacalnie, jak wielkim błędem politycznym był jej komunalny pakt z chjeną, miast zawrócić z tej drogi brnie dalej...

I oto wskutek tego jesteście świadkami tego rodzaju paradoksów, że partja uważająca się za demokratyczną współpracuje z p. Cynarskim, który zarządził ostatnio usunięcie portretów marszałka Józefa Piłsud-

skiego z sal magistratu...

Narodowa Partja robotnicza występuje w obronie magistratu, w skład którego wchodzi ludzie głosujący przeciwko zapomogom dla ofiar Górnego Rynku...

Dzienniki enpeerowskie kruszą kopje w obronie ludzi, którzy jednocześnie na łamach swych chijskich organów rzucają potwarze i oszczercze kryminalne kalumnje na swoich enpeerowskich sojuszników...

Zawzięta pogoń karjerowiczowska za magistrackimi mandatami zaprowadziła za daleko...

Dziś nie wypada się cofnąć, więc błąd swój pokrywa się niekulturalnymi i ryszotkowymi atakami na tych, którzy błąd ten wytykają...

Ale czyż można wymagać kultury i etyki dziennikarskiej od członków partji, w skład której wchodzi ludzie tego pokroju co radni Zubert i Kurek.

**Oriente.**

Dzisiaj wielka premiera

**CASINO**

Dzisiaj wielka premiera

Uczta dla zwolenników kina

**SZALONE KOBIETY**

(Foolsch Wives)

Wielki dramat erotyczny w 2 serjach demonstrowany jednocześnie.

Początek o g. 5-ej po południu.

Jeszcze 3 dni!!!

**ODEON**

Jeszcze 3 dni!!!

Na ogłoszenie żądanie publiczności!

**Królowa Moulin Rouge**

Wielki dramat w 6-ciu aktach z życia cyganerii paryskiej

W roli Pinon uroczą angielka

**Marta Mausfield**

Pocz. przedstawień o g. 4-ej.

## PODATEK OD KART DO GRY.

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

Na najbliższym posiedzeniu rady ministrów rozpatrywany będzie wniesiony przez ministra skarbu projekt rozporządzenia w sprawie podatku od kart do gry. Na podstawie tego projektu podatek wynosi 20,000 mk. od talj.

Od kart przywożonych z zagranicy niszczać się będzie podatek równocześnie z pobieraniem cla. W razie uchylania się od obowiązków tego podatku przewidziane są kary od 100 miliona mk. aż do 500 milionów mk.

## BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA POMIĘDZY POLSKĄ A RUMUNJĄ.

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

Na najbliższym posiedzeniu rady ministrów będzie rozpatrywany wniosek ministrów spraw zagranicznych i kolei żel. w sprawie ratyfikacji układu dodatkowego do konwencji o bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy Polską i Rumunią.

Sprawa ta jest wykonaniem powziętych uchwał na konferencji przewoźwo-taryfowej we Lwowie w maju 1922 roku.

## W SPRAWIE AKT STANU CYWILNEGO.

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

Prezydium rady ministrów rozstało do wszystkich ministrów projekt ustawy w przedmiocie ustanawiania opłat za czynności urzędnińców stanu cywilnego. Projekt ten wniesiony przez ministra spraw wewnętrznych będzie rozpatrywany na najbliższym posiedzeniu rady ministrów.

W związku z tym należy zaznaczyć że w sprawie sporządzenia akt stanu cywilnego względnie metryk istnieją w b. taborze rosyjskim i austriackim przepisy ustanowione z góra 100 lat temu.

Wobec tego unormowanie tej kwestji ze względu na chaotyczne stosunki w tej dziedzinie, spowodowane w znacznej mierze dewaluacją, staje się kwestją bardzo aktualną. Zgodnie z projektem minister spraw wewnętrznych będzie w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami określać, w drodze rozporządzeń, wysokość opłat za czynności urzędnińców stanu cywilnego.

## REWOLUCJA W NIEMCZECH

świetne karykatury

**ARTURA SZYKA**

z tekstem Juljana Tuwima poleca

Księgarnia Alfreda Straucha

ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 4

Cena egzemplarza 225,000 marek.

Ostatnie egzemplarze!

Zawiadamiaj o zachorowaniach

**Tyfus w mieście**

## Migawki sądowe.

# Typy łódzkie.

Wysoki mężczyzna, lat 48-miu, twarz obrosnięta, na ustach wieczny grymas — dobrośliwy uśmiech, postać nieco skulona.

Nazywa się Antoni Malarczyk. Był dotychczas stróżem. Znudziła mu się praca stróżowska.

Począł kraść. Kradł, co było pod ręką. Robota szła gładko. Nikomu na myśl nie wpadło, aby stróż domu — popełniał kradzieże.

Potem przeniósł swą działalność na sąsiednie domy.

Na sądzie tłumaczył się ciężkimi warunkami materialnymi — żona, dwoje małych dzieci — zarobki także małe — drożyzna.

Dwa miesiące więzienia.

Zwyczajna prostytutka.

Wyuzdany uśmiech na pudrowanej twarzy, sukienka do kolan, oczy obramowane sinymi obwódkami, ostry głos, wstrętne, ordynarne spojrzenia.

Przynajmniej do winy. Obraziła w bezczelny sposób klienta za to, że nie chciał dać tyle, ile żądała.

Trzysta tysięcy marek kary.

Trzej przyjaciele. Franek, Lutek i Janek.

Pili, bo pił... A wiadomo, że po wódce głowa boli i dostaje się animszu.

## Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

### Tragedja małżeńska.

Od czasu dłuższego między małżonkami Sobrańskim, Sierackowskiego 45 istniały zamieszki rodzinne.

Otóż na tem tle wynikły często nieporozumienia pomiędzy małżonkami.

Wczoraj podczas takiej kłótni 30 letnia Marianna została ugodzoną przez męża w szyję nożem, tak silnie, że nóż uwiązł w szyji.

Do nieszczęśliwej zawezwano lekarza pogotowia, który udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy w lokalu i komisariatu p. p.

### Podczas biegu wypadła z pociągu.

Wczoraj o godz. 12-ej w pociągu Łódź-Zgierz wypadła podczas biegu z wagonu 39 letnia handlarka Rozalja Michalska, Warszawa, Krochmalna 85.

Zawezwano lekarza pogotowia odwoził ją do szpitala miejskiego w Łodzi.

Wyszli na ulicę. Było ciemno. Dla do wcihu zaczęli przechodzić. Podobno nawet bili. Nie pamiętają. To było dwa miesiące temu.

Tak, teraz żałują. Po co im to? — Lepiej byłoby, gdyby nie zaczęli. Bardzo nawet żałują. Proszą o mały wymiar kary.

Po miesiącu aresztu i opłaceniu kosztów sądowych w sumie pół miliona marek.

Dwudziestoletni Tomasz Linke, ubrany według ostatnich wymagań mody, starannie ogolony, gietry na blyszczących kamazkach — szantażysta.

Rozpoczął od wyludzania pieniędzy od znajomych — skończył na podpisywaniu cudzych zobowiązań i fikcyjnych umów.

Przed dwoma laty był już karany za naruszenie porządku publicznego w lokalu publicznym, będąc w stanie nietrzeźwym.

Prosi o umiędwinięcie — postara się rozpocząć nowe życie — wkroczy na nowe tory.

Tymczasem jednak dla dokładnego obmyślenia planów sędzia postanowił go zamknąć w więzieniu na przeciąg trzech miesięcy.

Juris.

### Alkohol, wróg ludzkości

Wczoraj na ulicy Pomorskiej 135 po bity został, będący w stanie podchmielenym 51 letni robotnik kolejowy Rudolf Kinieg, otrzymawszy rany głowy, ręk i całego ciała.

Zawezwano lekarza pogotowia udzielił pomocy rannemu.

### Skutki bójki.

Wczoraj o godzinie 8-ej na stację pogotowia przybył 24-letni malarz Kazimierz Wroński, który otrzymał podczas bójki obrażenia twarzy i całego ciała.

Lekarz udzielił mu pomocy.

### Przy pracy.

21-letnia Helena Mayer (Włocławska Nr. 16) w fabryce przy ul. Gdańskiej 77, podczas pracy przy maszynie uległ obrażeniu lewej ręki.

Lekarz pogotowia udzielił pomocy ranej na stacji.

## Na ul. KonstANTYNOWSKIEJ

Wczoraj w podwórzu domu Nr. 4 przy ul. KonstANTYNOWSKIEJ uderzony został butelką 18 letni kacz Jan Jankowski.

Zawezwano lekarza pogotowia opatrzył rannego, pozostawiając go na miejscu w stanie zadawalniającym.

## NOWY CENNIK KOLONIALNY W WARSZAWIE.

W dniu 1 grudnia b. r. Stowarzyszenia i związku kupieckie uchwały na specjalnym cennikowym posiedzeniu nowy kolonialny cennik detaliczny. Cennik ten przesyłany został komisarzowi rządu do wiadomości: Kilogram herbaty luzem wynosi obecnie 2.700.000 mk., herbaty Pacos Orange — 4.700.000 mk., kawy zbożowej — 160.000 mk., palonej — 2.000.000 do 2.400.000 mk., kakao na wagę — 5.400.000 mk., holenderskie 800.000 mk., cykorja 300.000 mk., marmelada owocowa — 480 tys. mk., ryż — 350.000 mk., sól jasna — 46.000 mk., pońska biała — 40.000 mk., ciemna wielka — 34.000 mk., litru octu stołowego — 70.000 mk., do marynat — 140.000 mk., paczka zapalek — 140 tys. mk., zaś pudełko — 15.000 mk., kilo gram drożdży — 960.000 mk.

Pierwsze źródło zakupu



Gwarantowane pierwszeństwo wypożyczenia

tel. 13-15.  
30 proc. taniej  
niż u sprzedawców

## Maszyny do pisania

poleca ze składu

Agencja Sprzedaży Maszyn Biurowych  
ul. Główna 38 m. 3.

## POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE

w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim  
poleca w wielkim wyborze

Czytelnia Nowości Alfreda Straucha  
ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 4  
Tel. 13-85.

Abonament miesięczny 400,000 mk.



# Ostatnie cuda techniki.

**Czy wulkany mogłyby kiedy rozsądzić skorupę ziemską?—Grzebienie, guziki, kołnierzyki z mleka. —Konserwowanie drzewa przy pomocy elektryczności.—Jak się bronią zwierzęta.—Wrogowie papieru.**

Uczony amerykański Hudson Maxim zastanawia się, czy siły wybuchowe, znajdujące się we wnętrzu ziemi mogłyby kiedy, doprowadzić do tego, aby rozsądzić całą ziemię. Na nasze szczęście odpowiada przecząco. Ciężar skorupy ziemskiej jest tak potężny, że o rozsądzeniu tej powłoki niema mowy. Jest to potężny pancerz, który mógłby przebić chyba drugi taki pancerz. Gdyby bowiem położyć na naszą ziemię taką kule jak ziemia, to obieby się po prostu zlały, jak dwie kropki wody, a odchylenie obu tych zlanych mas od postaci kulistej wynosiłoby najwyżej 40 km. Wynika stąd, że tylko siły kosmogoniczne, mianowicie zderzenie z innym ciałem niebieskim mogłyby ziemi wyrządzić trwalszą szkodę.

Co można otrzymać z mleka? Masło, śmietana, ser, mleko kondensowane odpowiadają każdemu bez zająknięcia. Do tej informacji należy dodać, że z mleka otrzymujemy też kołnierzyki, mankiety, grzebienie, rączki i t. p. wyroby. Materiałem bezpośrednim, z którego te piękne rzeczy wyrabiamy jest galalit, substancja podobna do celulozoidu, lecz trudnopalna i bez zapachu kamfory. Galalit przyrządza się w następujący sposób: Mleko odflaszczone ogrzewa się z węglanem sodowym, przez co otrzymuje się roztwór kazeinu (głównego składnika sera). Po osuszeniu kazeinu napawa się go aldehydem metylowym i suszy. W ten sposób otrzymuje się masę rogowatą, żółto-białą, którą można zabarwiać marmurkować, zwaną galalitem.

Niemiec dr. Nodon wynalazł praktyczny i tani sposób konserwowania drzewa przy pomocy elektryczności. Grube tarcice rozkłada się na mokrem suknie i poddaje działaniu prądu elektrycznego. Sukno służy jako elektroda. Po dziesięciu godzinach celuloza, zawarta w drzewie, zarówno jak i soli drzewne ulegają przemianom chemicznym, zabezpieczającą drewno od rozkładu. Próby tej metody udały się w Bordeaux z brukiem drewnianym, który doskonale się konserwuje.

Jeść — lecz nie dać się zjeść, oto motto życia zwierzęcego. To też w walce o byt wytworzyła sobie fauna różne środki obrony, nieraz najbardziej przemyślane i nieoczekiwane. I tak mały krab Pinnotheres zamyka się w muszli żywego omulka i przebywa w idealnej z nim zgodzie. Krab, którego schwyta się za odnóżę, gwałtownym s'urczem mięśnia łamie to odnóżę, aby się odczepić od napastnika. Normalnie łapa taka jest odtoma i znosi ciągnienie równające się 100krotnej wadze zwierzęcia. W ten sposób może krab stracić wszystkie swoje łapy, które zrasta łatwo się zablizniają i szybko odrastają. Podobnie jest z wielu gadami i owadami. Sepia niepokojona nie tylko wypuszcza czarną ciecz morderczą dla drobnych istot, ale też ukazuje na ciele duże czarne kragle plamy, które mają symulować jakieś potworne oczy i odstraszyć wroga.

Liczne gatunki ryb afrykańskich i amerykańskich wyładowują w razie potrzeby prąd o sile kilkuset volt, który im samym jednak nie szkodzi. Dwa gatunki krocionogów pływają w przeciwną stronę, w której się znajduje kwas pruski. U owadów Sytta za najwyższym dotknięciem wypływa krew przepojona kantarydyną. Dolium galea, wielki brzochońóg śródziemnomorski wydziela ślinę, w której znajduje się 2—4 proc. kwasu siarkowego. Ciekawą jest też rzeczą, że skład chemiczny jadów zmija, momentalnie nieraz zabijających jest jeszcze dotychczas nie znany, albowiem pod wpływem powietrza natychmiast się rozkładają.

Papier, ten najcenniejszy współpracownik naszej kultury ma wielu wrogów wśród mikroorganizmów. Najgroźniejszymi jest pięć gatunków bakterji, mianowicie saccharomyces nigra, bacterium indicum, saccharomyces rosaceus, bacterium prodigiosum i penicillium glaucum. Żywią się one klejem i masą papierową a powodują powstawanie różnobarwnych plam i kruszenie papieru. Bardziej niebezpieczne są zmiany chemiczne, wpływające na rozkład papieru. Na powietrzu papier podlega u-

tleniu, czyli powoli spala się. Wilgość niszczy papier też bardzo intensywnie. Przekonano się, że papier zanurzony w wodzie mniej niszczy, niż wystawiony na działanie wilgotnej atmosfery. Żółknięcie papieru pochodzi od promieni świetlnych, które rozkładają nie papier, lecz barwniki, którymi go zabarwiono.

Podczas rozpraw w procesie o zamachy bombowe por. Wiczcorkiewicza i Bagńskiego, poruszono sposoby jakimi posługiwał się ten ostatni dla porozumiewania się tajemniczego z innymi więziami. Chodziło tu mianowicie o pismo zwane w kryminologii kryptografią. Jest to pomysł bardzo dawny bo sięgający czasów średniowiecznych. Ślady usiłowań prowadzenia korespondencji umówionej, dla innych niezrozumiałej, pozostały jeszcze z epok dawnych greków i rzymian. Z rozwojem stosunków politycznych i dyplomatycznych, rozwijały się i pomysły. Poza atramentami t. zw. sympatycznymi t. j. środkami chemicznymi korespondowania tajemnego, mnożyły się i mnożą jeszcze najrozmaitsze sposoby w tym kierunku. Najważniejsze z tych systemów są: 1) pismo zapomocą skręcania wyrazów, 2) znaki umówione o ukrytym znaczeniu np. zamiast głosek: cyfry, znaki i figury matematyczne, telegraficzne (syst. Morse'a), nuty, punkty, linje, znaki pisarskie, kolory itd, 3) wyrazy i zdania mające odmienne znaczenie itp. Pismem tajemnym posługują się nie tylko dyplomaci i zbrojcy, lecz również kupcy. Na karciach przycięzionych do oddzielnych sztuk towarów, zdarza nam się czytać „jaa”, „akka”, „ozb” ito. Kluczem do odczytania tych znaków układa właściciel firmy w tajemniczy sposób w znaczenie swoich zaufanych ekspedientów. Ukryte znaki dotyczą cen, gatunku towaru itp.

## Pismo tajemne czyli szyfrowe.

W dyplomacji zdarzały się wypadki, iż pomysłka przepisawcza szyfrów zmieniła znaczenie zasadnicze depechy. Jeden zwłaszcza zabawny wywadek zasługuje na obserwację przytoczenia. W roku 1701 kurfirst brandeburczyk, Fryderyk III miał przybrać w Królewcu samowolnie tytuł króla, co byłoby z ujmą dla praw korony polskiej. Dla uniknięcia prze-

szkód, kandydat za pośrednictwem swego posła w Wiedniu starał się, ażeby dwóch wiedeńskich uznał go królem. Po-  
aniędzy kurfirstem a posłem została zawiązana obszerna korespondencja szyfrowa. Używano w niej cyfr zamiast liter, przyczem liczba 24 znaczyła kurfirsta, liczba 110 cesarza, liczba 116 jezuitów Wolfa, który był kaznodzieją przy pośle austriackim Freytagu w Berlinie, lecz który o wszystkich tych intrygach nie wiedział. W liście z Wiednia poseł pruski donosi kurfirstowi o słabych widokach sprawy, radząc mu, aby do cesarza wystosował list własnoręczny. Pisząc depechę szyfrową wyraził się „z napisze list do 110”. W pościechu zero napisał w ten sposób, że było podobne do szóstkii. Z tego powodu kurfirst zamiast do cesarza, list wystosował do ks. Wolfa Jezuita, nie domyślając się nieporozumienia i uważając sobie zaufanie kurfirsta za zaszczyt niebada, do tego stopnia energicznie zasypywał prośbami cesarza, iż tenże w końcu uznał go królem. Nieporozumienie się wykryło, lecz fakt pozostał faktem. Tak więc Fryderyk III koronę winien był skromnemu i nie mierzającemu się do polityki spowiednikowi posełskiemu.

Towarzystwo rzeczy przytem, że gdy zajdzie potrzeba dziewczęta te, zamknięte przez się pomieszczenia, każdej chwili opuszczają.

Systemy pisma szyfrowego tworzyli różni dyplomaci i uczeni jak: Tritein, Kircher, Bako, Wallis, Gravestand Vista, August książę Bruświcki i w in. Istnieją setki systemów i mnożą się coraz nowe.

**Sprzedż**  
**Szyb okiennych**  
hurtowa i detaliczna  
po cenach fabrycznych  
**S. FEINER**  
Łódź, Zgierska 28, w podwórzu

## ULJAN STARSKI 25) Szatan Łodzi. Powieść awanturczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

Przez chwilę szły w milczeniu... Edward raz po raz oglądał się wokoło takgdyby obawiał się, iż jest śledzony...  
— Co się stało Edwardzie — spytał Kranc. — Jesteś dziwnie zdenerwowany. Czy to coś z Tola?...  
— Nie... To długa historia... Chodź do mnie. Boję się mówić na ulicy, zdaje się, że mnie śledzą...  
— Kto? Wytłómacz mi, co się stało?...  
— Nie mogę teraz, wszystko opowiem ci w domu... Wolna? — krzyknął do przejeżdżającego dorożkarza...  
— Wolna, panie...  
— No to siadamy... Do 270 jedźcie, ale szybko...  
— No, może teraz wytłómaczysz mi, o co chodzi — rzekł Kranc gdy dorożka ruszyła...  
— Nie, nie... Boję się.  
Dorożka zatrzymała się przed małym domkiem.  
— Wysiadamy... To już tutaj!

Weszył w wąską, słabo oświetloną sienicę... Edward zatrzymał się przed odrapanymi drzwiami; w głębi i zapukał trzykrotnie.  
Drzwi otworzyły się i ukazała się w nich jakaś rozczochrana i brudna postać kobieca w nieokreślonym wieku...  
— No nieszczęście pan przyszedł, panie Edwardzie. Tola telefonowała przed godziną, pytała się dlaczego pan nie był u niej... Zadzwoń za godzinę, teraz jest u niej... A pan tu czego chce — zwróciła się nagle do Kranca, który stał pod ścianą...  
— Niech się pani uspokoi, pani Weso, to jest właśnie pan Kranc, o którym pani mówiłem...  
— No wejdz do mieszkania... Postać nazwana przez Edwarda panią Weso, usunęła się z przejścia, przyczem Kranc zdołał zauważyć, że ruchy jej nie są pozbawione pewnego wdzięku, a nawet odznaczają się specyficznymi kokoczo zalotnością...  
Weszli do małego, niskiego pokoju, oświetlonego lampą naftową, wiszącą u sufitu...  
— Rozgość się tutaj — rzekł Edward do Kranca...  
— Panj Weso, poproszę pania o herbacę i niech nam panj poda butelczkę wina.

— Może jesteś głodny Henryku? Zdasz się, że ci nie pozwoliłem dokończyć kolacji...  
— Nie, dziękuję ci, nie chce mi się zupełnie jeść... Jestem tylko strasznie zmęczony i pozwolisz, że się położę na kanapie. Przypuszczam, że ci nie będzie to przeszkadzało...  
— Ależ proszę cię bardzo. No, ale teraz przeproszam panią bardzo, pani Weso, zostaw pani nas samych...  
— Kto to jest — zapytał się Kranc, gdy pani Weso człapiąc mocno przydeptanej pantoflami opuściła pokój...  
— Daleka krewna, czy nawet tylko powinowata Toli; jest ona ogromnie do niej przywiązana i dowiodła tego kilkakrotnie. Ratowała nas już nieraz z ciężkich opresji...  
— Ach, tak! Węc ten lokal to oaza waszej miłości? — rzucił ironicznie Kranc.  
— Tak, to jedyne miejsce, gdzie się nie obawiam mego szanownego papy. Ale pozwól, że przystąpię do rzeczy.  
— Słucham cię — rzekł Kranc.  
— Widzisz Henryku, to jest strasznie dziwna i tajemnicza historia, która, przy znaie nię szczerze, napawa mnie przerażeniem.  
Nie lękam się niebezpieczeństw, którym mogę spojrzeć w oczy, lecz nie umiem walczyć z niewidzialnym wrogiem.

Pamiętasz zapewne anonimowe historie Pinkla i Holma.  
Pinkel został wczoraj aresztowany z polecenia prokuratorji... Jego własnym autem odwieziono go do urzędu śledczego...  
Nie wiem, czy przypominasz sobie, że od starego Holma zażądał ten tajemniczy „On”, by opuścił wraz z rodziną Łódź... Dowiedziawszy się o aresztowaniu Pinkla staruszek przeraził się i dziś popołudniu wyjechał wraz z rodziną do Gdańska...  
W mieszkaniu jego pozostała oprócz służby tylko chora siostrzenica jego Step pensówna, którą Holm opiekuje się od czterech lat...  
W godzinę po wyjeździe Holma, Tola, która, jak wiesz, mieszka w tym samym domu, otrzymała anonim, w którym za-dają od niej by Stepensówna przeniosła się na ten tydzień do jej mieszkania...  
Żądanie ma być wykonane w ciągu dziesięciu dni...  
Tola zawiadomiła mnie o tem... Poleciełm jej by zastosowała się do polecenia tego... W międzyczasie do Toli przyszedł ojciec mój, a dowiedziawszy się o całej tej historii, zabronił jej spełnienia żądania, zawartego w anonimie.  
W godzinę potem przyniesiono jej ogromną paczkę, opieczętowaną czarnym lakiem.  
(D. c. n.)

**Prenumerata:** W Łodzi mk. 850,000 i odpow. do domu 50000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 1,000,000 mk. miesięcznie. Zagranica mk. 1,800,000 miesięcznie.  
**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNIE mk. 200 za wiersz milimetry (nastron 10 szpali) W TEKŚCIE mk. 10000 za wiersz milimetry (nastron 10 szpali). NADESŁANE: mk. 200 za wiersz milimetry (na str. szpali). NEKROLOGI mk. 800 za wiersz milimetry (na str. 8 szpali). Z racynowe i zaślubnowe po takcie mk. 1 000. Za mjesiar 500 proc. drożej. Zagn. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.  
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.  
Zda nowa podwójka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.